

# Marian Lewko, Andrzej Świda

---

## Eucharystia w pedagogicznej myśli księdza Bosko

---

Seminare. Poszukiwania naukowe 9, 79-89

---

1987/1988

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## EUCHARYSTIA W PEDAGOGICZNEJ MYŚLI KSIĘDZA BOSKO

„Zbawiciel nasz podczas Ostatniej Wieczerzy, tej nocy, kiedy został wydany, ustanowił Eucharystyczną Ofiarę Ciała i Krwi swojej, aby w niej na całe wieki, aż do swego przyjścia, utrwalił Ofiarę Krzyża i tak umiłowanej Oblubienicy Kościołowi powierzył pamiątkę swej Męki i Zmartwychwstania: sakrament miłosierdzia, znak jedności, węzeł miłości, ucztę paschalną, w której pożywamy Chrystusa, w której dusza napęlnia się łaską i otrzymuje zadatek przyszłej chwały”.

KL 47

„Zapamiętajcie sobie, że najlepszą metodą dobrego wychowania jest odprawianie dobrej spowiedzi i godne przyjmowanie Komunii świętej”.

św. Jan Bosko

Przystępując do omówienia tego tematu należy od razu sobie uświadomić, że pedagogia ks. Bosko i jego sukcesy wychowawcze muszą być rozpatrywane w aspekcie jego działania nie tylko jako wychowawcy, ale i jako kapłana jednocześnie, który przyjął na siebie mandat troski duszpasterskiej ze strony Kościoła względem swoich wychowanków. Jego wychowanie było stosowaną pedagogiką religijną, ale nie tylko dlatego, że widział on w religii i określonych formach pobożności wartościowe środki do kształcenia i wychowania, lecz także i dlatego, że dla niego samego religijność była natchnieniem i nadaniem sensu całemu życiu<sup>1</sup>. Przyjął wezwanie Boskiego Mistrza dążenia do doskonałości wewnętrznej (Mt 5,48) i krocząc sam tą drogą, chciał na nią wprowadzić tych, których Opatrzność zleciła jego opiece. Jako kapłan, z woli Kościoła delegowany do szafowania sakramentami świętymi, w przyjmowaniu sakramentów dostrzegł doskonały środek samopoprawy i samowychowania. Eucharystia stała się centrum jego życia i w niej dostrzegł najdoskonalszy środek dla dobrego prowadzenia się młodego człowieka. Krótko mówiąc, „duchem i sercem był utkwiony w Jezusie Sakramentalnym, żyjąc w nieustannej modlitwie”<sup>2</sup>, co

<sup>1</sup> Por. G. S ö l l. *Eucharistie und Marienverehrung Fundament salesianischer Frömmigkeit. W: Lebensgestaltung aus dem Geiste des Heiligen Johannes Bosco. Schriftenreihe zur Pflege salesianischer Spiritualität.* Nr 1. Ensdorf 1980 s.9.

<sup>2</sup> G. L e m o y n e, A. A m a d e i, E. C e r i a. *Memorie Biografiche di S. Giovanni Bosco.* T.1—20. San Benigno Canavese-Turyn 1898—1948 (odtąd MB). Tu T. IV s. 459.

oznaczało dla niego stałe przebywanie z Bogiem w zamęcie codziennych spraw życie wewnętrzne było motorem jego działalności; potrafił umiejętnie połączyć świętość życia z wyjątkową inteligencją, realizmem i zaletami charakteru. Dopiero w takim aspekcie możemy głębiej poznać jego osobowość wychowawczą, zalecenia i działania pedagogiczne.

W uwagach praktycznych jak stosować system prewencyjny w wychowaniu sporządzonych na prośbę swych współbraci, ks. Bosko odnotowuje: „Zapamiętajcie sobie, że najlepszą metodą dobrego wychowania jest odprawienie dobrej spowiedzi i godne przyjmowanie Komunii świętej”<sup>3</sup>. W uczęszczaniu do tych sakramentów widział całą siłę swego posłannictwa młodzieżowego. „Droscy chłopcy — zwykły mawiać do swoich wychowanków — czy chcecie być zawsze radośni i zadowoleni? Kochajcie całym sercem Jezusa w Najświętszym Sakramencie”<sup>4</sup>. Starał się, by oni zblizali się do Sakramentu Ołtarza często i regularnie, ale bez nacisku. Zachęcał ich do tego i chciał, by byli zachęceni przez innych, lecz nie zobowiązywał. „Częsta spowiedź i częsta Komunia święta to filary, które powinny dźwigać gmach wychowania, od którego trzeba trzymać z dala groźbę i bat” — podkreślał<sup>5</sup>. Jednakże zastrzegł, że nigdy nie powinno się zmuszać chłopców do uczęszczania do Komunii świętej, ale tylko należy dodawać odwagi i podawać rękę dla ich wygody celem umożliwienia im tego przy różnych okazjach. Aby dać ku temu sposobność, organizował i zachęcał usilnie do uczestnictwa w okolicznościowych tryduach, nowennach i świętach. On zaś godzinami wysiadywał w konfesjonale. Polecał klerykom asystującym młodzieży, by „w prowadzonych w duchu rodzinnym rozmowach rozkochiwać chłopców w Komunii świętej, która jest fundamentem dobrego biegu domu”<sup>6</sup>, i sam podobnie czynił. „Jeśli chcecie znać moje pragnienie — zwierza się — oto ono: przystępujcie do Komunii świętej codziennie. Jeśli pokarm ciała przyjmuje się codziennie, dlaczego nie przyjmować pokarmu duszy (...) Jeśli nie możecie komunikować sakramentalnie, komunikujcie przynajmniej duchowo. Komunia święta jest dla tych, którzy chcą się stać świętymi, nie zaś dla świętych. Lekarstwo przecież daje się chorym, a pokarm słabym”<sup>7</sup>.

Wbrew ujęciu jansenistów, którzy odrzucali przyjęcie Komunii oddzielonej od Mszy św., ks. Bosko bronił z wieloma teologami i duszpasterzami ówczesnymi, powołując się na św. Alfonsa Liguorego, odwrotnej praktyki, dając za przykład swoim wychowankom św. Alojzego, aby ułatwić im przejście od niedzielnej do codziennej Komunii<sup>8</sup>. „Całe życie i dzieło Jezusa, jego męka, śmierć i zmartwychwstanie jest świadectwem jego miłości do ludzi. On chce się nam dawać w łatwy i prosty sposób, dlatego został na naszych ołtarzach. Jezus

<sup>3</sup> Tamże s. 555.

<sup>4</sup> Tamże s. 457.

<sup>5</sup> Tamże s. 549.

<sup>6</sup> MB VII 795.

<sup>7</sup> Tamże s. 678, 681.

<sup>8</sup> Por. S ö l l, jw. s. 9—10.

chce być przyjmowany z wiarą w jego słowa, które są słowami boskiego przyjaciele” — powtarzał<sup>9</sup>. Chciał, by spotkanie z Jezusem Eucharystycznym było pokarmem cnoty, lekarstwem przeciw pokusom, wbrew surowym zasadom jansenistów, którzy widzieli w akcie Komunii świętej zapłatę za cnotę, żądając braku grzechu powszedniego, czystej miłości Boga, co w praktyce oznaczało, że człowiek może tylko rzadko zbliżyć się do ukrytego w Hostii Majestatu<sup>10</sup>. Nie znaczy to, by ks. Bosko nie wskazywał na potrzebę głębokiej wiary, płomiennej miłości i doskonałej skruchy<sup>11</sup>.

Ze szczególną troską Jan Bosko przygotowywał chłopców do I Komunii świętej, w przekonaniu, że akt ten ma olbrzymie znaczenie dla ich całego dalszego życia<sup>12</sup>. Mimo że według ówczesnej praktyki młodzież dopiero w wieku 11—13 lat była dopuszczana do tego sakramentu, na długo przed dekretem Piusa X stał się obrońcą wczesnej i apostołem częstej Komunii i wyjaśniał: „Kiedy chłopiec umie już odróżnić chleb eucharystyczny od codziennego i kiedy posiada wystarczające rozeznanie, nie należy zwracać uwagi na jego wiek, jest bowiem sprawą konieczną, by Król nieba jak najwcześniej wszedł do tej duszy i rozpoczął w niej swe panowanie”<sup>13</sup>. Mówił również: „Potrzeba, aby Pan znalazł miejsce w sercach chłopców zanim nie są zepsuci przez grzech”<sup>14</sup>. Następnie: „Jest jednak koniecznością, że praktykuje się częstą Komunię (...), gdyż tu są korzenie pobożności”<sup>15</sup>. W Eucharystii widział podstawę religijnego egzekwowania życia<sup>16</sup>.

Przekazując te myśli chłopcom i swoim współbraciom, ks. Bosko był tego świadomy, że ten, kto często i godnie uczestniczy we Mszy św. i przyjmuje Eucharystię, zdolny jest lepiej oprzeć się pokusom zła i radośniej się rozwijać oraz widział najbardziej bezpośrednią drogę do osobistego związku z Chrystusem<sup>17</sup>. Dla niego samego Eucharystia była najważniejszym przeżyciem całego dnia. Był w tym duchu wychowywany przez swoją matkę. Już w seminarium starał się, by nie opuścić codziennej Komunii, a swoje listy nieraz zaczynał słowami: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus w Najświętszym Sakramencie!”<sup>18</sup>. Jego zachęty czyniły to, że przytłaczająca część jego chłopców naśladowała go, co stwarzało dobre przesłanki do atmosfery radości i bezpieczeństwa w zakładach przez niego prowadzonych. Próbował przekonać o tym innych, pisząc biografie wzorowych uczniów Oratorium, których przykład życia podkreślał potrzebę pogłębionego nastawienia do tego Sakramentu i jego

<sup>9</sup> MB VI 185.

<sup>10</sup> Zob. K. O w c z a r e k. *Ksiądz Bosko i Eucharystia*. „Nostra” 280 (1987) s. 5.

<sup>11</sup> Por. MB VI 186—187. Konferencje wygłoszone do członków Towarzystwa Najświętszego Sakramentu.

<sup>12</sup> Zob. MB IV 457.

<sup>13</sup> MB XIII 992.

<sup>14</sup> Tamże IV 386.

<sup>15</sup> Tamże XVII 177.

<sup>16</sup> Zob. S ö 11, jw. s. 7.

<sup>17</sup> Por. tamże s. 10.

<sup>18</sup> Zob. np. MB VII 610.

skuteczność. W życiorysie św. Dominika Savio zaznacza: „On świadczy dowodnie, że najważniejszą podporą młodego wieku jest sakrament spowiedzi i Komunia święta. Pokażcie mi chłopca — mówi dalej — który uczęszcza do tych sakramentów, a zobaczycie, jak będzie wzrastać w wieku młodzieńczym, osiągnie wiek męski i dojdzie, jeśli tak spodoba się Bogu, aż do późnej starości w przykładowym sprawowaniu się”<sup>19</sup>.

Ksiądz Bosko jednak nie dał się zmylić częstotliwością przyjmowania Komunii. „Nie mogę pozwolić na częstą Komunię świętą temu, co nie umie zachować sumienia czystego, by komunikować codziennie” — przestrzegał<sup>20</sup>. W rozmowie z jednym z wychowanków o chłopcu, który często przystępował do Komunii świętej nie będąc poprawnym w zachowaniu, powiedział: „Samo częste przyjmowanie sakramentu nie jest żadnym znakiem bycia z Bogiem (...), kto przystępuje do Komunii bez oczyszczonego z przywarów ziemskich serca i nie rzuca się wspaniałomyślnie w ramiona Jezusa, nie zbiera owoców, które, patrząc teologicznie, przedstawia działanie Komunii”<sup>21</sup>. Zarazem życzył, by każdy „swoje sumienie miał w porządku, aby każdego rana mógł przystąpić do Sakramentu Ołtarza”<sup>22</sup>, gdyż lekkie i bezmyślne traktowanie sakramentu nie pozwala dostrzec jego ważności.

Obok zalecanej praktyki Komunii sakramentalnej ks. Bosko polecał pogłębienie łączności z Jezusem Eucharystycznym przez komunię duchową i odwiedzenie Najświętszego Sakramentu w tabernakulum. „Chcecie — mówił do chłopców — aby Pan wyświadczył wam wiele łask, odwiedzajcie Go często (...), nawiedzenie Najświętszego Sakramentu jest najlepszym sposobem, by pokonać szatana”<sup>23</sup>. „Wchodząc do kościoła utkwijcie oczy w tabernakulum, gdzie przebywa Jezus Chrystus. Choć Go nie widzicie, tam jest. Ożywcie wiarę, pomyślcie, że tam mieszka ten, przed którym drżą wojska niebieskie, a rzesze świętych padają na twarze”<sup>24</sup>. Wprowadził zwyczaj codziennego nawiedzenia Najświętszego Sakramentu, które tradycyjnie wychowankowie jego zakładów praktykowali po obiednim posiłku, udając się na rekreację. W tabernakulum jest najcenniejszy skarb, jaki można znaleźć — uzasadniał. Wiara dyktuje nam, że są tam nieprzebrane bogactwa. Proście, a otrzymacie, pukajcie, a będzie wam otwarte. Czyż nie jest gospodarzem wszystkiego Pan nasz? Czyż nie mieszka tam ten, kto rozkazuje burzy, wiatrom, porom roku? Proście o zdrowie, pomoc w lekcjach, o siłę do zniesienia utrapień, przewyciężenie pokus, pomoc dla chorych w rodzinie... Udawajcie się tam w każdej potrzebie, a Jezus ją zaspokoi. Tymi mniej więcej słowami objaśniał wiązankę duchową podczas nowenny do Niepokalanej w grudniu 1859 roku, naznaczając na dzień następny dobrowolne

<sup>19</sup> MB VI 145.

<sup>20</sup> Cyt. za: A. Caviglia. *O duchu salezjańskim*. Tłum. A. Świda. Przyłęków 1956 s. 62 (na prawach rękopisu).

<sup>21</sup> MB XI 278.

<sup>22</sup> Tamże XII 30.

<sup>23</sup> Tamże VIII 49.

<sup>24</sup> Tamże VI 187.

nawiedzenie Najświętszego Sakramentu<sup>25</sup>. „Uczyńcie to sobie przyjemną powinnością — napisał w artykule 18 regulaminu domów, zwracając się tak do wychowanków, jak i wychowawców — odwiedzić w ciągu dnia Jezusa w Najświętszym Sakramencie, nawet gdyby to miało być kilka minut; powinno to nastąpić w miarę możliwości codziennie”. To zaproszenie chętnie podejmowano. Praktyka ta była dla niego wyrazem tego, że kogo naprawdę się kocha — często i chętnie się go odwiedza, a jednocześnie przejawem czynnej miłości, którą kładzie u podstaw swego systemu wychowawczego, aktem samowychowania ku dobru.

Jako wychowawca katolicki ks. Bosko zdawał sobie sprawę, że harmonijnie należy wychowywać całego człowieka, zarówno stronę naturalną, jak i nadnaturalną. Zrozumiał, że w centrum wychowawczych zabiegów zdążających do pełnego zintegrowania katolickiej osobowości człowieka leży właśnie Eucharystia. Dlatego przyjmuje „pedagogię eucharystyczną”<sup>26</sup> za jeden z głównych sposobów pozyskania pozytywnych efektów wychowawczych. „Jak dostrzegamy podwójne znaczenie wyrazu pedagogia (bo pedagogia strony naturalnej i nadnaturalnej człowieka) — pisze E. Valentini — tak również i bliższe określenie eucharystyczna ma podwójne znaczenie. Może oznaczać to, że bez pomocy Eucharystii nie osiąga się harmonijnego wychowania naturalnego i nadnaturalnego, albo też może oznaczać, że jest Eucharystia nie tylko jednym ze środków, ale nawet głównym środkiem wychowawczym zarówno strony naturalnej, jak i nadnaturalnej (...). Wiadomo, że proces wychowawczy potrzebuje dla wychowanka: a) — jak najdoskonalszej przyczyny wzorcowej; b) — tego, by przyczyna wzorcowa swemu ukrytemu wpływowi przyczynowemu zapewniała optymalny rezultat oddziaływania na wolę wychowanka. Słusznie się bowiem mówi, że nie tylko chodzi o to, by wychowanek coś uczynił, ale aby chciał to uczynić. I oto nasz przypadek jest wprost wyjątkowy: Jezus Chrystus jest jako wychowawca przyczyną wzorcową najdoskonalszą; jest przyczyną materialną, bo krótko mówiąc, z wyglądu jest posiłkiem wychowanka; jest też przyczyną sprawczą, gdyż udziela światła i siły do wewnętrznej przemiany woli, aby szukała dobra; jest przyczyną ostateczną jako Alfa i Omega każdego bytu; jest przyczyną kształtującą — przynajmniej w pedagogii nadprzyrodzonej, skoro swoją obecnością i swoją łaską przemienia w siebie tego, kto go przyjmuje”<sup>27</sup>. Nic więc dziwnego, że ks. Bosko w swojej pedagogii Eucharystię oceniał tak wysoko.

Szukając podbudowy teologicznej, Piotr Braidó uzasadnia wybór ks. Bosko tymi słowami: „Właśnie «pedagogia sakramentów» ma zająć się sposobami, środkami i metodami wytwarzania w młodym człowieku, korzystającym z sakramentu Eucharystii, a zwłaszcza z Komunii, owego ludzkiego otwarcia się na nadprzyrodzone oddziaływanie Eucharystii «ex opere operato», ale także ludzkiego współdziałania, wywołanego myślą oraz idealnym poglądem na

<sup>25</sup> Zob. tamże s. 320.

<sup>26</sup> Zob. E. Valentini. „La pedagogia eucaristica”. „Salesianum” 1952 nr 4.

<sup>27</sup> Tamże s. 638

przyjmowaną Komunię, wyrażającego się energicznym i zdecydowanym wysiłkiem ascetycznym<sup>28</sup>, tj. „ex opere operantis”.

Żeby lepiej zrozumieć „pedagogię eucharystyczną” ks. Bosko, należy pamiętać, że żył on „w czasach, które poniekąd myślowo rozdzielały Komunię od mszy. Pod wpływem takich praktyk, jak Komunia wynagradzająca, pierwsze piątki miesiąca, chętnie tolerowało się Komunię «extra missam» (...). Dlatego w swej broszurze *Miesiąc maj* osobno omawia mszę i Komunię. W pierwszej skupia uwagę na ofierze, w drugiej na Eucharystii jako posiłku<sup>29</sup>. Stąd jego zasada: „Częsta Komunia i msza codzienna są kolumnami, które winny podtrzymywać gmach wychowania<sup>30</sup>, obok podobnej odnośnie częstej spowiedzi i Komunii świętej.

To co ks. Bosko nazywa dwoma istotnymi filarami wychowania (częsta Komunia, codzienna msza), dzisiaj nazwalibyśmy jedną kolumną ofiary mszalnej dopełnionej Komunią. Czasami zdarzało się, że i on „mówił o wspólnej tajemnicy Mszy i Komunii, lecz bez należytego powiązania” — jak zauważa Franciszek Desramaut<sup>31</sup>. Np. w regulaminie dla Oratorium w miejscu, w którym omawia praktyczne zasady godnego przystępowania chłopców do sakramentu spowiedzi i Komunii św., powiada: „Kościół katolicki przez Sobór Trydencki nalega, aby chrześcijanin idący na mszę przyjmował także Komunię<sup>32</sup>. Jednak należy to uznać za formę zachęty, nie zaś głoszoną normę. W tymże samym regulaminie daje inne ważne zalecenie, aby chłopcy zbliżali się do Komunii świętej „dobrowolnie, z miłości, a nigdy z bojaźni<sup>33</sup>. Równocześnie zaleca wszystkim, zwłaszcza starszym, aby przystępowali do Komunii we własnym kościele oratoryjnym, żeby dać dobry przykład kolegom, gdyż „młodzieniec, który zbliża się do spowiedzi i Komunii świętej z prawdziwą pobożnością i skupieniem, czyni czasem duże wrażenie na duszy innego<sup>34</sup>, poruszając sobą bardziej niż długie kazania.

W kulcie eucharystycznym, który ma doskonalić osobowość wychowanka, ks. Bosko przede wszystkim kładł nacisk na owocną Komunię świętą (przyjmowaną tak podczas mszy, jak i poza nią). Chwilę Komunii otaczał szczególnym przygotowaniem i dziękczynieniem, podsuwając odpowiednie modlitwy mające na celu wzbudzenie należytego usposobienia duszy, czyli innymi słowy pozyskanie „dispositio unionis, które polega na posiadaniu takiego stanu łaski, jaki otwiera duszę na działanie wewnętrzne boskiego Gościa<sup>35</sup>. Wiedział doskonale,

<sup>28</sup> P. B r a i d o. *Il sistema preventivo di Don Bosco*. Turyn 1955 s. 285.

<sup>29</sup> P. S t e l l a. *Don Bosco nella storia della religiosità*. T. 5. Zürich 1969 s. 320.

<sup>30</sup> MB III 354.

<sup>31</sup> F. D e s r a m a u t. *Don Bosco e la vita spirituale*. Turyn 1970 s. 112.

<sup>32</sup> MB III 163.

<sup>33</sup> Tamże s. 162.

<sup>34</sup> Tamże s. 163.

<sup>35</sup> A. C a v i g l i a. *Savio Domenico e Don Bosco*. W: D o n B o s c o. *Opere editi e inediti*. T. 4. Turyn 1943 s. 366.

że Komunia, czy biorąc szerzej Eucharystia, działa „ex opere operato”, lecz doświadczenie pouczyło go, że w pedagogicznym procesie uświęcającym wychowanka należy bacniejszą uwagę przywiązywać do jej działania „ex opere operantis”, że trzeba starać się usilnie o tę „disposito unionis” — wewnętrzne nastawienie. Sam od dnia swoich święceń powziął postanowienie, by poświęcić przy każdej mszy świętej najmniej kwadrans na przygotowanie i kwadrans na dziękczynienie i tyleż polecał oratorianom odnośnie ich Komunii. Współczesna teologia życia wewnętrznego od zasady tej nie odbiega mówiąc, że ten sakrament, „o ile to od mocy jego zależy, prowadzi do pełni doskonałości. Powiadamy: o ile od mocy tego sakramentu zależy; wzniecenie bowiem żarliwego aktu miłości (fervor caritatis) jest rzeczą wolnej woli; wszelako wewnętrzny postęp wymaga odpowiedniego przygotowania i usposobienia duszy jako warunku, od którego zależy jej skuteczność”<sup>36</sup>.

Idąc za myślą św. Alfonsa, częstość przyjmowania Komunii ks. Bosko uzależnił od sądu spowiednika. Jako kierownik duchowy chłopców wykorzystywał ów doskonały środek pedagogiczny: miesięczną lub tygodniową Komunią leczył słabych moralnie, czy nawet postępujących w cnocie, ale jeszcze wciąż spowiadających się z tych samych grzechów powszednich. Natomiast częstszą Komunię zalecał duszom rzetelnie zdążającym do swego uświęcenia, a nawet chętnie dopuszczał je do codziennej, lecz nie stale, by nie stawała się częścią formalnością. Chciał, by kierownik duchowy permanentnie czuwał nad postępem penitenta i nad owocnością przyjmowanego sakramentu<sup>37</sup>.

Dzięki tak wysublimowanej trosce o „dispositio unionis” wychowanka ks. Bosko miał szczęście być świadkiem ekstatycznego uniesienia dziękczynnego po Komunii świętej Dominika Savio i innego z jego kolegów, nie mniej świątobliwego. Nie na ostatnim miejscu potrzebuje młody człowiek i dziś — i czemuż by nie jego wychowawcy — pomocy i świadomego prowadzenia do tej praktyki religijnej. Przyjęcie tego sakramentu odpowiedzialnie narzuca potrzebę przemiany (metanoia), odwrotu od zła i takiego stylu życia, który pozwoli, że owoce tego daru staną się widoczne. Dlatego tak bardzo zależało ks. Bosko, by jego chłopcy zmienili swoje postępowanie jako przygotowanie i zarazem skutek częstej Komunii, względnie wytrwali w dobrym, co nie oznacza bynajmniej, że Eucharystia była dla niego tylko środkiem do celu.

Jak zdołaliśmy zauważyć, swoją „pedagogię eucharystyczną” ks. Bosko opierał nie tylko na „częstej” Komunii, ale także na „codziennej” mszy świętej. Już sam fakt, że polecał „codzienną” mszę, świadczy o tym, jak bardzo ją cenił, choć dla wychowanków z racji łaciny była tajemnicą hermetycznie zamkniętą. Aby ją nieco odsłonić, polecał pewnego rodzaju kontemplację wyobraźniową (contemplatio imaginativa). Tak o niej wspomina w modlitewniku *Młodzieniec zaopatrzoney*, książeczkę, którą ułożył dla swoich chłopców: „Gdy jesteście na mszy św., starajcie się ujrzeć Boskiego Zbawiciela wychodzącego z Jerozolimy

<sup>36</sup> A. Żychliński. *Teologia życia wewnętrznego*. Kielce 1947 s. 135.

<sup>37</sup> Por. Caviglia. *Savio Domenico*, jw. s. 366n.



i niosącego krzyż na górę Kalwarię, gdzie wśród okrutnych mąk zostaje ukrzyżowany, wylewając Krew swoją do ostatniej kropli”. W ten sposób chce podkreślić element ofiary i realną obecność Jezusa Chrystusa we mszy świętej, mniej może zwracając uwagę na Jego obecność w Słowie Bożym. Jeśli zaś celem zajęcia czymś najmłodszych wychowanków polecał im modlitwę ustną w czasie mszy, to jednak na moment konsekracji zarezerwował milczenie, przerwę w modlitwach ustnych, kontemplację zmysłową (*contemplatio sensibilis*) wpatrywania się z podziwem w scenę przeistoczenia, lub kontemplację umysłową (*contemplatio intellectualis*) dla starszych, czy też intymny dialog: „Czyż jest bardziej stosowna chwila, aby prosić Pana Boga o łaski i być pewnym ich otrzymania?” — mawiał<sup>38</sup>. On sam w takim momencie w 1878 roku w zachwyceniu uniósł się z hostią nad ziemię na oczach zdumionych ministrantów<sup>39</sup>.

Aby lepiej rozumieć liturgię, ks. Bosko wprowadził dla chłopców cykl odpowiednich konferencji, wygłaszanych raz w tygodniu, zwykle w środy, na których, obok zagadnień moralnych, objaśniał znaczenie sakramentów, tekstów śpiewanych psalmów i modlitw mszalnych, odpowiedzi udzielanych kapłanowi przez ministrantów itp.<sup>40</sup> Byłby z pewnością ze swego czynu po synowsku uradowany czytając postanowienia Soboru Watykańskiego II, który zaleca: „Matka Kościół bardzo pragnie, aby wszystkich wiernych prowadzić do pełnego, świadomego i czynnego udziału w obrzędach liturgicznych (...). Liturgia bowiem jest pierwszym i niezastąpionym źródłem, z którego wierni czerpią ducha prawdziwie chrześcijańskiego. Dlatego duszpasterze w całej swej działalności pasterskiej powinni gorliwie dążyć do osiągnięcia takiego udziału przez należyte urabianie wiernych”<sup>41</sup>. „Chrystus jest zawsze obecny w swoim Kościele, szczególnie w czynnościach liturgicznych — czytamy w innym miejscu. — Jest obecny w ofierze Mszy świętej, czy to w osobie odprawiającego (...) czy też zwłaszcza pod postaciami eucharystycznymi (...) jest obecny w swoim słowie, albowiem gdy w Kościele czyta się Pismo święte, wówczas On sam mówi”<sup>42</sup>. Choć forma rozważań trzymała się ducha ówczesnej teologii, te trzy elementy obecności Pana ks. Bosko w różnych miejscach i z różnym naciskiem podkreślał, najmniej może w Słowie, był jednak o tym przekonany.

Wróćmy do obecności Chrystusa w tabernakulum. Miejsce to, ukrywające eucharystyczną tajemnicę, nie tylko ułatwiało rozdawanie Komunii poza mszą św., ale także było powodem stałej zachęty do jak najczęstszych odwiedzin wciąż obecnego Przyjaciela. „Pamiętajcie, synaczkowie — przemawiał ks. Bosko w wyżej wspomnianym modlitewniku — że Jezus znajduje się w Najświętszym Sakramencie bogaty w łaski dla proszącego o nie...”. W swoim turyńskim oratorium św. Franciszka Salezego i w domach formacyjnych zaprowadził

<sup>38</sup> MB X 47.

<sup>39</sup> Zob. tamże XIII 897.

<sup>40</sup> Zob. np. MB VI 209.

<sup>41</sup> KL 14. Podobnie zresztą postanawiał Sobór Trydencki.

<sup>42</sup> KL 7.

codzienne błogosławieństwo eucharystyczne, choć nie nakazywał tego po innych zakładach, żeby nie obciążać nadmiernie chłopców obowiązkowymi praktykami i nie narażać się na zarzuty o bigoterię<sup>43</sup>. Jego słowne i sugestywne zachęty do ożywienia wiary w obecność realną „Jezusa Sakramentalnego” nie byłyby tak przedziwne skuteczne, gdyby nie jego osobisty przykład. Swoją wiarą зараżał wychowanków. Tym chyba wytłumaczymy sobie fakt zaistniały wśród uczniów małego seminarium w Mirabello, gdy cała najmłodsza klasa któregoś razu podczas błogosławieństwa Najświętszym Sakramentem zamiast wystawionej hostii ujrzała Dzieciątka Jezus, co potwierdziły szczegółowe dochodzenia<sup>44</sup>. Nic więc dziwnego, że wobec tak żywej wiary w Jezusa w Najświętszym Sakramencie polecał chłopcom trwanie na adoracji przed tabernakulum w trudnych dla Oratorium momentach. Gdy niebezpieczeństwo minęło, dawał do zrozumienia, że Bóg wysłuchał ich modlitw.

Cechą charakterystyczną pobożności XIX w. było nabożeństwo do Najświętszego Serca Pana Jezusa. Podkreślano jednak ścisły związek pomiędzy tym nabożeństwem a kultem Eucharystii, co uwydatniała propagowana szeroko praktyka pierwszopiątkowych Komunii i adoracje wynagradzające przed wystawionym Sanctissimum. Ksiądz Bosko, doznając tylokrotnie oznak pomocy nieba, wdzięczny za otrzymane łaski, zdecydował się na wspólny akt ofiarowania się Najświętszemu Sercu Jezusowemu. Podczas wszczętych przez biskupów działań, by cały świat poświęcić Bożemu Sercu, 16 czerwca 1875 roku zorganizował w kościele Matki Bożej Wspomożenia Wiernych wielką uroczystość, w trakcie której ks. Michał Rua w jego imieniu odczytał publicznie powtarzaną przez wychowanków formułę poświęcenia się, ułożoną przez Kongregację Rytów<sup>45</sup>. Pragnął w swoich chłopcach zaszczerpić miłość za doznawaną miłość. Drogę ku temu widział w kulcie Eucharystii, widomym znaku miłości Bożego Serca wobec ludzi. Na jednym z dorocznych obchodów wyznaje: „Powiem wam, że to święto jest niczym innym, jak sposobem uczczenia w specjalnym wspomnieniu miłości przyniesionej ludziom przez Jezusa”<sup>46</sup>, a zachęcając do czci Najświętszego Serca, dodawał: „Mieście zawsze w myśli miłość Bożą w świętej Eucharystii”<sup>47</sup>.

Ksiądz Bosko nie był teologiem naukowcem, ale — jak to zaznaczyliśmy na początku — skierowanym na praktykę wychowawczą i duszpasterzem. Sposób, w jaki, można by powiedzieć, sfunkcjonalizował własną „pedagogię eucharystyczną”, wydaje się w świetle dojrzałej teologii nie reprezentatywny, Eucharystia bowiem jest czymś więcej niż środkiem pedagogicznym<sup>48</sup>. Jednak nie należy rozumieć go źle. Msza i Komunia były dla niego przede wszystkim ofertą łaski

<sup>43</sup> Por. MB XIII 283.

<sup>44</sup> Zob. tamże VIII 424.

<sup>45</sup> Tamże XI 446.

<sup>46</sup> Tamże XI 249.

<sup>47</sup> Tamże XVI 195.

<sup>48</sup> Por. S ö 11, jw. s. 11.

Chrystusa i Kościoła, ale tym samym pomocą w całokształcie wychowania na dobrego chrześcijanina<sup>49</sup>. Od niego nie można oczekiwać gruntownych rozpraw o Eucharystii. Starał się iść po linii myślenia Kościoła tamtych czasów i czerpał doświadczenie ze stosowanych powszechnie praktyk, nadając im charyzmat własnego urzeczenia dobrem młodzieży. Chciał zachwycić tym sakramentem i do niego pociągnąć.

Eucharystia jest stale czynnym elementem twórczym Kościoła i jego każdej wspólnoty, spaja żywe kamienie tych społeczności i pozwala im być owocnymi w czynkach miłości<sup>50</sup>. Jest czynnym znakiem jedności w wierze, najgłębszą formą spotkania z Chrystusem i duchowego zbratania wszystkich wierzących. Pobożność eucharystyczna winna wypływać z miłości i do miłości prowadzić, uczynić nas gotowymi służyć Chrystusowi w naszych braciach. Eucharystia jest ofiarą, najdroższą spuścizną cierpienia Chrystusa, i ciągle nam uświadamia wielkość jego miłości. Ale jest nie tylko wspomnieniem i testamentem przeszłego; jest naszym pokarmem, źródłem radości i siły dla terażniejszości i zapowiedzią uczyt niebieskiej<sup>51</sup>, a to wymaga gotowości na jego Słowo, poczucia odpowiedzialności i należytego usposobienia. Jest zadaniem i naszych czasów — wzbudzenie wycucia dla wielkości tej tajemnicy wiary i konieczności odpowiedniego duchowego nastawienia<sup>52</sup>. „Podstawowym zadaniem, a przede wszystkim widzialną łaską i źródłem nadprzyrodzonej mocy Kościoła jako Ludu Bożego — jest trwać i postępować w życiu eucharystycznym, w pobożności eucharystycznej, rozwijać się duchowo w klimacie Eucharystii” — przypomina Jan Paweł II<sup>53</sup>.

Postępowanie ks. Bosko, w oparciu o dostępne w owych czasach praktyki i poglądy, przekraczając bariery uprzedzeń i wypaczeń jansenistowskich, zmierzało do tego, aby jego wychowankowie, mówiąc słowami dzisiejszego papieża, „starali się przede wszystkim okazywać Chrystusowi miłość za miłość, aby stał się on prawdziwym życiem naszych dusz”<sup>54</sup>. W tym względzie Jan Bosko jest i dziś przykładem i zachętą, aby nasz stosunek do centralnej tajemnicy kultu naszej wiary stale się pogłębiał i stał się braterskim współdziałaniem w realizowaniu Królestwa Bożego. Oznacza to bycie nieustannie naszego Zbawcy do dyspozycji Kościoła i jego spraw przez obecność na ołtarzu i w tabernakulum. Oznacza to nasze bycie do dyspozycji, ofiarną gotowość do ciągłego nawrócenia, do radosnego dziękczynienia, do odważnego wyznawania, ustawicznego oddania dla Boga i ludzi, włączenia Eucharystii w codzienną „mszę życia”<sup>55</sup>. Albowiem „z liturgii (...), a głównie z Eucharystii jako ze źródła s pływa na nas łaska i z największą skutecznością przez nią dokonywa się uświęcenie człowieka

<sup>49</sup> Zob. tamże s. 11—12.

<sup>50</sup> Por. tamże s. 14.

<sup>51</sup> Tamże.

<sup>52</sup> Por. tamże s. 16.

<sup>53</sup> J a n P a w e ł II papież. Encyklika *Redemptor hominis* nr 20.

<sup>54</sup> Tamże.

<sup>55</sup> Por. S ö l l, jw. s. 18.

---

w Chrystusie i uwielbienie Boga, które jest celem wszystkich innych dzieł Kościoła”<sup>56</sup>.

### THE EUCHARIST IN THE PEDAGOGIC IDEAS OF DON BOSCO

The article quotes a number of opinions which show St. John Bosco's solicitude about teaching the boys in his institutions ardent love of the Eucharist. Don Bosco looked upon the Eucharist as a source of graces and the sign of closest union between man and God, and also as an excellent means of education keeping young people from evil and as the foundation of a life of faith. That is why he encouraged frequent confession and Communion and private prayer before the Blessed Sacrament. He was the apostle and precursor of an early Communion. He wanted the meeting with Christ in the Eucharist to be the nourishment of virtue and a cure against temptations — contrary to the strict principles of the Jansenists, according to whom the Holy Communion was the reward of virtue and who required the perfect love of God and absence of venial sin. In a time of growing cult of the Sacred Heart Don Bosco saw in the Eucharist the greatest sign of the love of the Sacred Heart. The Eucharist was at the centre of his own life and he considered it to be the best means of ensuring the good conduct of a young man.

---

<sup>56</sup> KL 10.